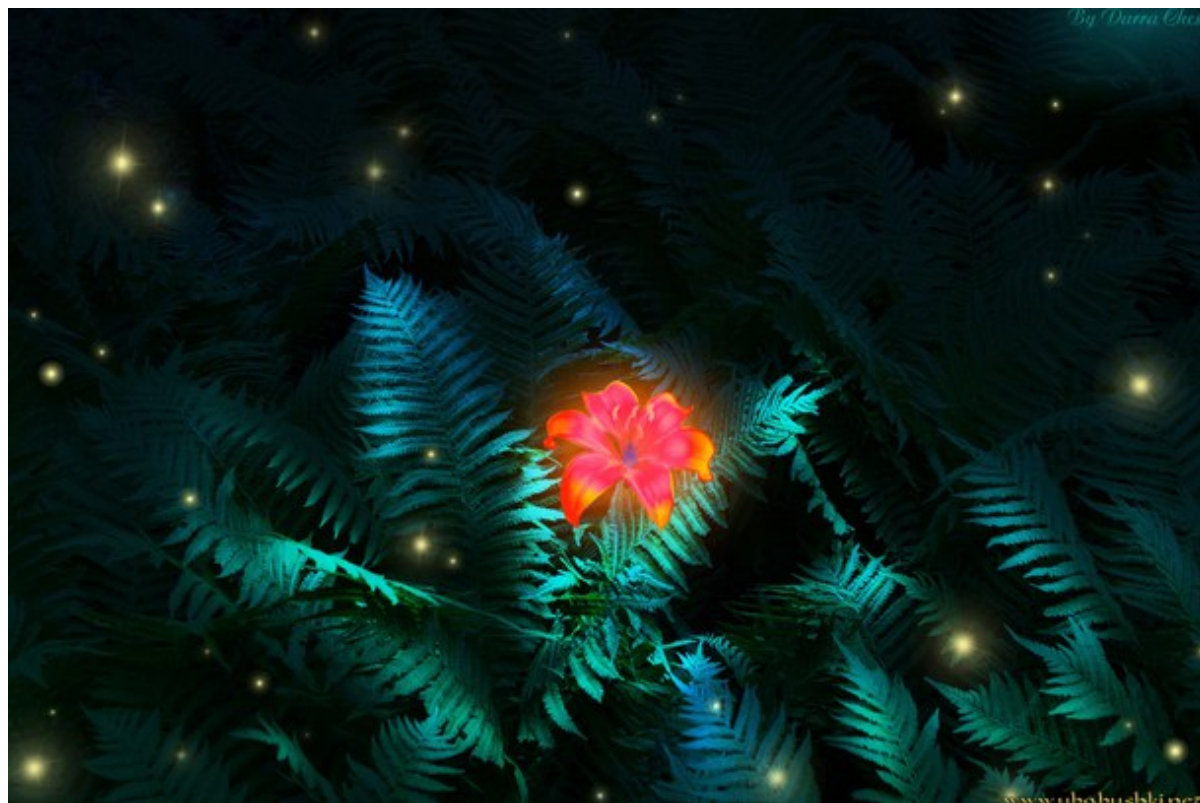


Kartka z kalendarza: 7 lipca - Dzień św. Jana

W regionie Puszczy Białowieskiej – baśniowej krainie spowitej legendami i magią obrzędów czas wyznaczają dwa kalendarze – gregoriański i juliański. Jest jeszcze jeden element – tradycja. Podlaska ziemia przesiąknięta wielokulturowością, tworzy nigdzie więcej nie spotykaną mozaikę utworzoną z pierwiastków: białoruskiego, ukraińskiego i polskiego. Na skraju naturalnej Puszczy Białowieskiej swój matecznik odnalazła wyjątkowa „wielokultura” – wkraczając w ten świat podążać należy za kierunkowskazem obrzędów, magii i pamięci o wierze przodków. Na topograficznej mapie tradycji znajdują się przystanki wyjątkowe z perspektywy ludzkiego losu – zmiany pór roku. Był to bowiem czas zwiastujący niepewną przyszłość, czas, kiedy pomocy szukano u zmarłych przodków i w magii. Dopelnienie niezwykłych obrzędów miało zapewnić ochronę i zdrowie, a w zależności od okoliczności – obrzędy te czyniono mniej lub bardziej radośnie. Szczególne miejsce w magicznym kalendarzu miało starosłowiańskie święto – Noc Kupały, uznawaną za pierwszy dzień lata a więc czasu obfitości, radości i miłości. Chrześcijańska tradycja nadała świętu patronat św. Jana. Świętemu przypisano czuwanie nad starosłowiańskimi obrzędami związanymi z kultem wody i ognia, słońca i księżyca od prawieków uznawanych jako siły oczyszczające i uzdrawiające. W kościele katolickim Noc Kupały – Wigilia św. Jana – zwana nocą świętojańską, palinocką lub sobótką ma miejsce 24.06 (zobacz [tu](#)), z kolei tradycja prawosławna wskazuje na 7 lipca. Bez względu na datę, magiczny czas Kupały przebiegał równie intensywnie i radośnie – obrzędowi palinocki towarzyszyło palenie ognisk i kąpiele w rzekach mające oczyścić duszę, puszczanie wianków na wodzie, sprzyjające łączeniu się młodych w pary, wesołe zabawy pod rozgwieżdżonym niebem oraz poszukiwanie na polu legendarnego kwiatu paproci, mającego znaleźć przynieść szczęście, bogactwo i możliwość poznania wszelkich tajemnic tego świata. Po dziś dzień legendy o śmiałkach, którym udało się odnaleźć kwiat, a którzy nieroztropnie (bądź pechowo) utracili tę niepowtarzalną szansę, krążą po wsiach, rozpalać wyobraźnię kolejnych pokoleń.





W grupie typowych dla palinocki obrzędów dopowiedzieć należy o zwyczajach charakterystycznych dla wielokulturowego Podlasia – w dawnej wsi obrządek kupalski przybierał bardziej spektakularny wymiar. Niegdyś obchody sobótki rozpoczynały się od pochodu ze słomianą kukłą zwaną kupałą. Po zmroku słomiany jegomość kończył żywot w ognisku – akt ten stanowił początek wesołej zabawy, której rytm nadawały skoczne takty ohulek. Starsi mieszkańcy przestrzegali jednak, by w zabawie zachować roztropność, bowiem tego dnia swoje święto miały także złe demony. Nad strumieniami na imprezowiczów czekały topielce i topielice (zastąpiły one prasłowiańskich wodników i utopców), zaś podstępne duchy tylko czekały, by wślizgnąć się do gospodarstwa. Złym mocom miały przeciwdziałać zioła: każda zaradna gospodyni tuż o świcie biegła co tchu na polanę, by zerwać [pokrzywę](#), dziewannę, [dziurawca](#) czy łopian, z których nie opadła jeszcze poranna rosa. Wianki z ziół położone w oknie odstraszały złe moce, zaś wrzucone do rozpalonego pieca w czasie burzy chroniły gospodarstwo przed mściwym wzrokiem pioruna.



Dziś większość barwnych obrzędów żyje jedynie w pamięci najstarszych mieszkańców. Na podlaskiej wsi nie spotkamy już wesołych pochodów ze słomianym kupałą oraz gospodyń szukających ziół, które w wigilię św. Jana nabierały magicznych właściwości. Przetrwała za to wesoła tradycja organizacji kolorowych festynów, gdzie dopełnione zostają kupalskie obrzędy puszczania wianków na wodzie oraz zabawa do białego rana. Pamięć o sobótkowych obrzędach w regionie Puszczy Białowieskiej jest wciąż żywa. Przekonaj się - 11.07 w Narewce i Narwi, 18.07 w Dubiczach Cerkiewnych. A kto wie – może gdzieś na mokradłach nad malowniczą rzeką Narew lub w dzikich puszczańskich ostępach odnajdziemy legendarny kwiat paproci, zapewniający bogactwo i szczęście?





